

# Edmund Popek

---

## Podżeganie i pomocnictwo do łapownictwa w nowym kodeksie karnym

---

Palestra 14/5(149), 40-52

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Podżeganie i pomocnictwo do łapownictwa w nowym kodeksie karnym

Bezpośredni przedmiot ochrony przepisów nowego kodeksu karnego, które dotyczą sprzedajności osób pełniących funkcje publiczne<sup>1</sup>, stanowi dobro zbiorowe, jakim jest niewątpliwie prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych i społecznych<sup>2</sup>. Funkcjonowanie to powinno się opierać na powadze i dobrym imieniu osób pełniących funkcje publiczne, z czego wypływa zaufanie obywateli do tych osób jako przedstawicieli instytucji państwowych i społecznych oraz pewność, że sprawy załatwiane są przez nich bezinteresownie.

Praworządne funkcjonowanie instytucji państwowych i społecznych ma w naszym ustroju szczególne znaczenie. Działalność tych instytucji dotyczy bowiem wszystkich dziedzin życia społecznego, a w znacznej mierze — także życia prywatnego obywateli załatwiających w tych instytucjach swe sprawy.

Ten szeroki krąg działalności instytucji państwowych i społecznych stwarza jednocześnie wiele okazji do sprzedajności osób pełniących funkcje publiczne. Fakt zaś, że funkcjonariusze ci, a więc i przedstawiciele Państwa przyjmują nie-należne korzyści lub ich żądają<sup>3</sup>, nie pozostaje bez wpływu na ustosunkowanie się społeczeństwa do Państwa, reprezentowanego przecież przez przedstawicieli tych instytucji. Oczywiście jest w tych warunkach społeczne niebezpieczeństwo łapownictwa, co z kolei pociąga za sobą konieczność prowadzenia zdecydowanej walki z tymi przestępstwami.

<sup>1</sup> Rozdział XXXII — przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych.

Art. 239 § 1: Kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo ich obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat.

§ 2. Kto, pełniąc funkcję publiczną, uzależnia czynność służbową od otrzymania korzyści lub takiej korzyści żąda, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 3. Karze przewidzianej w § 2 podlega także ten, kto pełniąc funkcję publiczną, przyjmuje korzyść lub jej obietnicę za czynność stanowiącą naruszenie przepisu prawa.

Art. 240: Kto dopuszcza się przestępstwa określonego w art. 239:

1) pełniąc funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością albo  
2) przyjmuje korzyść majątkową w wielkich rozmiarach lub jej obietnicę,  
podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

<sup>2</sup> Por. np. O. Chybiński: Przestępstwa urzędnicze (w pracy zbiorowej: Prawo karne — Część szczególna, Warszawa—Wrocław 1965, s. 288—289).

<sup>3</sup> Dane dotyczące liczby osób dorosłych skazanych z art. 290 k.k. z 1932 r., mimo ich niewielkiego stosunkowo udziału w ogólnej liczbie skazanych, nie uzasadniają optymizmu. Należy bowiem przypuszczać, że tylko część tych przestępstw, stanowiącą ich niewielki procent, jest wykrywana. Według danych statystycznych Ministerstwa Sprawiedliwości skazano w ostatnich latach prawomocnie z art. 290 § 1 i § 2 (skazania te dotyczą wyłącznie osób dorosłych): w 1968 r. — 522; w 1959 r. — 603; w 1960 r. — 586; w 1961 r. — 626; w 1962 r. — 743; w 1963 r. — 920; w 1964 r. — 767; w 1965 r. — 755; w 1966 r. — 648; w 1967 r. — 572.

Wydaje się, że tępienie sprzedajności osób pełniących funkcje publiczne ma nie mniejsze znaczenie niż zwalczanie np. przestępstw gospodarczych. Odbudowa bowiem zaufania społeczeństwa do przedstawicieli organów władzy, administracji i w ogóle funkcjonariuszy instytucji państwowych i społecznych, jaka niewątpliwie — w konsekwencji celowej walki z tymi przestępstwami — nastąpi, jest wystarczającym powodem do tego, żeby ją zdecydowanie i konsekwentnie prowadzić. Chodzi przy tym głównie nie o to, żeby karać ludzi, którzy z przestępstw tych uczynili sobie dodatkowe źródło dochodu, ale żeby przede wszystkim zapewnić instytucjom prawidłową działalność prowadzoną w interesie społecznym, a obywatelom — równość w ich traktowaniu przy załatwianiu spraw.

Sprzedajność osób pełniących funkcje publiczne to tylko jedna strona społecznie niebezpiecznego zjawiska, jakim jest łapownictwo.

Nie mniej istotne znaczenie ma zwalczanie osób, które nakłaniają lub udzielają pomocy do popełnienia tych przestępstw. „Z przyczyn powszechnie zrozumiałych — pisze Śliwiński — ustawa nie puszcza bezkarnie tego, kto do czynu przestępnego podżega lub jest mu do tego czynu pomocny”<sup>4</sup>.

Karanie podżegaczy i pomocników do przestępstw określanych jako sprzedajność urzędników ma szczególne znaczenie. Skuteczna jednak walka w tym zakresie, jak zresztą również w stosunku do innych przestępstw, uzależniona jest przede wszystkim — poza zwiększeniem wykrywalności, szybkim ujmowaniem i sądzeniem sprawców — od odpowiadającego potrzebom praktyki ustawowego uregulowania tej odpowiedzialności.

Niniejsze opracowanie poświęcone zostanie omówieniu tych przepisów nowego kodeksu karnego, które normują odpowiedzialność podżegaczy i pomocników do czynnego i biernego przekupstwa osób pełniących funkcje publiczne.

Przed wszystkim zatrzymamy się tu nad trzema — jak się wydaje podstawowymi — zagadnieniami, a mianowicie nad:

- 1) utrzymaniem przez nowy kodeks karny polskiej konstrukcji podżegania i pomocnictwa jako postaci zjawiskowych przestępstwa;
- 2) uregulowaniem odpowiedzialności podżegaczy i pomocników do przestępstw indywidualnych (*delicta propria*);
- 3) wskazaniem przepisu (art. 242 k.k.), z którego odpowiadać będą osoby udzielające funkcjonariuszom publicznym korzyści majątkowych lub osobistych albo ich obietnicy.

**Ad. 1).** Tzw. polska konstrukcja podżegania i pomocnictwa, której początków w prawie polskim można się dopatrzeć już w Kodeksie Karzącym Królestwa Polskiego z 1818 r.<sup>5</sup>, stanowiła chlubę kodeksu karnego z 1932 r. Konstrukcja ta, nazywana również „subiektywną konstrukcją współuczestnictwa”<sup>6</sup>, rozwiązuje problem podżegania i pomocnictwa według zasady „szczególnego technicznego sposobu”<sup>7</sup> popełnienia przez podżegacza i pomocnika przestępstw rodzajowych. Podżegacz i pomocnik dopuszczają się więc własnych przestępstw, przez czyny tych osób, które nakłaniają albo którym udzielają pomocy.

<sup>4</sup> S. Śliwiński: Prawo karne materialne, Warszawa 1946, s. 334.

<sup>5</sup> Por. F. Maciejewski: Karalność współwinowajców podług prawa naszego z 1818 r., Warszawa 1846 r. Autor pisze m. in.: „Mając na uwadze, że samo podżeganie już zagraża niebezpieczeństwem, którego wstrzymanie lub odwrócenie nie tyle od podżegacza, jak raczej od woli podżeganego zawisło, należy takowe niedoszłe w skutkach podżeganie karygodnym uznać.”

<sup>6</sup> E. Mezger: Strafrecht (część szczegółowa), wyd. VII, Monachium—Berlin 1960, s. 25.

<sup>7</sup> S. Śliwiński: op. cit., s. 337; W. Wolter: Prawo karne, 1947, s. 370.

Najistotniejszą część omawianej konstrukcji wyraża treść przepisu art. 19 § 1 k.k. Podżegacz i pomocnik odpowiadają mianowicie w granicach swego zamiaru, chociażby osoba, która czynu zabronionego dokonała lub miała dokonać, nie ponosiła odpowiedzialności.

Treść przepisu art. 19 § 1 k.k. odpowiada przepisowi art. 28 k.k. z 1932 r., co umożliwiła nam powołanie się na wyjaśnienie zagadnienia podane przez J. Makarewicza. W komentarzu dotyczącym art. 28 k.k. z 1932 r. czytamy więc u tego autora: „(...) nie są (podżegacz i pomocnik — przyp. mój E.P.) częścią jak gdyby swoistej grupy otaczającej sprawcę, grupy, której sprawca nadaje zabarwienie i której narzuca odpowiedzialność za swoje działanie, lecz są indywidualnościami odpowiadającymi wyłącznie za działanie własne w granicach swojego zamiaru (...). Nasuwają się stąd następujące konsekwencje: a) Obojętne jest, czy sprawca dokonał czynu, czy go usiłował dokonać, czy zamiar porzucił w czasie przedsięwzięcia czynności przygotowawczej czy w okresie usiłowania. Podżegacz i pomocnik odpowiadają za swe działanie nawet wtedy, gdy osobnik, który miał być sprawcą, nie odpowiada, ponieważ nie przedsięwziął żadnego działania. Podżegacz i pomocnik istnieć mogą, mogą odpowiadać za przestępstwo, choć nie ma sprawcy (...). Z natury rzeczy ani podżegacz, ani pomocnik nie będą korzystali z premii, którą otrzymuje sprawca za to, że zapobiegł skutkowi przestępnemu. b) Podżegacz i pomocnik nie odpowiadają za przekroczenie przez sprawcę granic omówionego działania (...). c) Podżegacz i pomocnik odpowiadają za swe działanie (podżeganie, pomocnictwo), a nie jako sprawcy — w wypadku gdy sprawca jest niepoczytalny (art. 17). d) Jeżeli czyn zabroniony pod groźbą kary nie jest »przestępstwem« po stronie sprawcy (z powodu błędu lub przymusu), nie ma podżegania ani pomocnictwa; osobnik, który nakłania do działania lub udziela pomocy — jest sprawcą”<sup>8</sup>.

Nowy kodeks karny, podobnie jak i kodeks karny z 1932 r., zerwał w zasadzie całkowicie<sup>9</sup> z konstrukcją odpowiedzialności (winy) akcesoryjnej opartej na odpowiedzialności uczestników za działanie sprawcy i traktującej „wszystkich związanych z popełnieniem przestępstwa jako jedną całość”<sup>10</sup>.

Kodeks karny — odmiennie niż k.k. z 1932 r. — przyjmuje w art. 18 § 1, że podżeganie zachodzi tylko wtedy, gdy podżegacz działa z zamiarem bezpośrednim. Odpowiada bowiem za podżeganie, kto chcąc, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, nakłania ją do tego. W ten sposób wyłączony został zamiar ewentualny, „jako budzący właśnie przy podżeganiu wątpliwość”<sup>11</sup>. Nie może bowiem wystarczyć stan psychicznej obojętności nakłaniającego do rezultatu jego działania. Dopiero chęć wywołania u innej osoby określonego aktu woli może stanowić o „nakłanianiu” jako zmierzaniu do wzbudzenia zamiaru dokonania przestępstwa<sup>12</sup>. Takie ustawowe uregulowanie omawianego zagadnienia (art. 18 § 1) jest zgodne z praktyką Sądu Najwyższego w tym zakresie<sup>13</sup>, aczkolwiek

<sup>8</sup> J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, wyd. II, Lwów 1932, s. 83.

<sup>9</sup> To zastrzeżenie czynimy ze względu na treść art. 20 § 2 k.k., według którego „jeżeli czynu zabronionego nie usiłowano dokonać, sąd może zastosować do podżegacza lub do pomocnika nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.”

<sup>10</sup> W. Świda: Prawo karne — Część ogólna, Warszawa 1966, s. 212.

<sup>11</sup> W. Wolter: Zasady odpowiedzialności karnej, PiP nr 4—5 z 1968 r., s. 618.

<sup>12</sup> Por. Projekt kodeksu karnego, Warszawa 1968, s. 100 i 101.

<sup>13</sup> Por. np. orzeczenie SN w składzie 7 sędziów z dnia 23.I.1958 r. III K 150/57, a także omówienie tego orzecznictwa w publikacjach: W. Maćjora: Podżeganie do przestępstw nieumyślnych, NP nr 9 z 1959 r., s. 1008 oraz T. Tyrowskiego: Z problemów podżegania, WPP nr 1 z 1961 r., s. 11.

wyduje się, że w pewnym stopniu naruszona została przez to polska konstrukcja podżegania jako formy zjawiskowej przestępstwa. Podżegacz bowiem — jak już powiedziano — odpowiada w granicach swojego zamiaru, a zamiar może być bezpośredni lub ewentualny (art. 7 k.k.).

W myśl art. 18 § 2 k.k. odpowiada za pomocnictwo, „kto chcąc, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, albo godząc się na to (podkreślenie moje — *E.P.*), dostarcza jej środków, udziela rady lub informacji lub też w inny podobny sposób ułatwia popełnienie tego czynu”. Pomocnik zatem odpowiada zarówno wtedy, gdy działa *cum dolo directo*, jak i wówczas, gdy działa *cum dolo eventuali*. Jest to różnica zasadnicza, chociaż „na temat tej różnicy — jak pisze W. Wolter — można dyskutować”<sup>14</sup>.

Jeżeli chodzi o to zagadnienie, to w Uzasadnieniu do projektu kodeksu karnego napisano: „Inaczej (niż przy podżeganiu — przyp. mój *E.P.*) przedstawia się sprawa przy pomocnictwie, gdzie wsparcie cudzych przestępnych zamierzeń czynem lub słowem powinno rodzić odpowiedzialność karną nawet w wypadkach, gdy pomocnik wprawdzie nie »chce« przyszłego czynu sprawcy »głównego« działa jednak ze świadomością, że ułatwia sprawcy dokonanie czynu. Dlatego w wypadku pomocnictwa wystarczyć może i powinien zamiar ewentualny”<sup>15</sup>.

Przepis art. 20 § 1 k.k., przewidujący odpowiedzialność karną za podżeganie i pomocnictwo w granicach zagrożenia przewidzianego dla danego przestępstwa, nie ma odpowiednika w kodeksie karnym z 1932 r. Taka odpowiedzialność wynikała jednak z zasady „własnych przestępstw” podżegaczy i pomocników, a art. 20 § 1 k.k. tę karalność wyraźnie statuuje<sup>16</sup>.

Wypada jeszcze zasygnalizować, że nakłanianie, o którym mowa w art. 26 k.k. z 1932 r., zbieżne jest pojęciowo z nakłanianiem z art. 18 § 1 kodeksu karnego. Aktualną więc pozostaje interpretacja tego pojęcia podawana dotychczas w doktrynie prawa karnego i w orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>17</sup>.

Także jeśli chodzi o pomocnictwo, to kodeks karny w art. 18 § 2 przewiduje (podobnie jak art. 27 k.k. z 1932 r.) pomoc fizyczną i psychiczną<sup>18</sup>. Istotną zmianą polega na przykładowym wyliczeniu sposobów udzielenia pomocy: dostarczenie środków, udzielenie rady, udzielenie informacji. Dopiero po tym wyliczeniu przepis zawiera klauzulę: „w inny podobny sposób ułatwia popełnienie tego czynu”. Nowy

<sup>14</sup> W. Wolter: Zasady odpowiedzialności karnej, op. cit., s. 618.

<sup>15</sup> Projekt kodeksu karnego, Warszawa 1968, s. 101.

<sup>16</sup> Por. W. Wolter: jw., s. 619. Autor pisze: „Projekt statuuje wyraźnie karalność podżegacza i pomocnika w granicach przewidzianych dla danego przestępstwa, czego nie czyni kodeks (z 1932 r. — przyp. mój *E.P.*), chyba pod wpływem fascynacji ujmowania podżegania i pomocnictwa jako samodzielnych postaci zjawiskowych.”

<sup>17</sup> Nakłanianie może nastąpić przez namowę, obietnicę korzyści, przedstawienie, że popełnienie czynu leży w interesie sprawcy głównego, podsycanie uczucia zemsty, przez wykorzystanie błędu sprawcy, przez nadużycie swego stanowiska jako przełożonego, przez groźbę itp.

<sup>18</sup> Pomoc fizyczna (a więc gdy pomocnik nie działa na stronę duchową sprawcy) polegać może na udzieleniu narzędzi, pieniędzy potrzebnych do sfinansowania czynu, usunięciu przeszkód itp. Pomoc słowna (intelektualna) nastąpić może przez udzielenie rady, jak czyn popełnić, przez pouczenie, jak użyć narzędzia, przez umocnienie zamiaru obietnicą udzielenia po czynie poparcia, obietnicą ukrycia sprawcy lub umożliwienia mu ucieczki. Należy zwrócić uwagę, że formy udzielenia pomocy, wyliczone przykładowo w treści przepisu art. 18 § 2 k.k., są zbliżone do form czynności przygotowawczych, o których mowa w art. 14 § 1 k.k.

kodeks karny porzucił więc tautologiczną definicję pomocnictwa zawartą w art. 27 k.k. z 1932 r.

Ad. 2). Jak wiadomo, oprócz przestępstw, które może popełnić każdy człowiek po ukończeniu 13 roku życia, jeśli jego poczytalność nie jest wyłączona (*delicta communia*), istnieją przestępstwa, których możliwość popełnienia w charakterze sprawcy ograniczona jest do pewnego kręgu osób posiadających szczególnie właściwości osobiste (*delicta propria*).

Do grupy tych przestępstw, nazywanych indywidualnymi, zalicza się przestępstwo biernego przekupstwa, polegające na przyjmowaniu lub żądaniu korzyści majątkowej bądź osobistej przez osobę pełniącą funkcję publiczną. Przestępstwa przewidzianego w art. 239 lub 240 kodeksu karnego może się dopuścić w charakterze sprawcy (*sensu stricto*) wyłącznie osoba pełniąca funkcję publiczną w instytucji państwowej lub społecznej. Są to więc przestępstwa indywidualne właściwe, albowiem szczególną właściwość, jaką jest pełnienie funkcji publicznej, stanowi znamię konstytucyjne przestępstwa.

Stwierdzenie, że przestępstw tych w charakterze sprawców (*sensu stricto*) mogą się dopuścić wyłącznie osoby pełniące funkcje publiczne, zakłada możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej także innych osób, które nie posiadają szczególnych właściwości charakteryzujących sprawcę. Chodzi o osoby dokonujące tych przestępstw w inny techniczny sposób, a więc o podżegaczy i pomocników.

Zagadnienie powyższe, tj. odpowiedzialność podżegaczy i pomocników do przestępstw indywidualnych, było bardzo kontrowersyjne wobec niejasnej treści odpowiednich przepisów kodeksu karnego z 1932 r. Odnosi się to w szczególności do przepisu art. 16 k.k. z 1932 r. stwierdzającego, że „okoliczności wpływające na karalność czynu uwzględnia się tylko co do tej osoby, której dotyczą”.

Treść przepisu mogła wskazywać, że wyłącza on przestępność i karalność podżegaczy i pomocników do przestępstw indywidualnych. Tak też był on początkowo interpretowany. „Dopiero po dłuższym okresie rozbieżności i wahań, w orzecznictwie ustalona została zasada prawna, że według k.k. z 1932 r. podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach indywidualnych (*delicta propria*) podlega karze (Zb. O. 149/37)”<sup>19</sup>.

Ze stanowiskiem tym nie godził się J. Makarewicz twierdząc, że treść art. 16 k.k. wyraża brak przestępności podżegacza i pomocnika do przestępstw indywidualnych, chociażby podżegacz i pomocnik posiadali takie jak sprawca *sensu stricto* właściwości osobiste.

Zarówno w orzecznictwie sądowym PRL, jak i w doktrynie prawa karnego przeważał pogląd, według którego podżeganie i pomocnictwo do przestępstw indywidualnych jest karalne<sup>20</sup>.

W kwestii podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych kodeks karny z 1932 r. „nie jest wzorem jasności”<sup>21</sup>, a art. 16 k.k. z 1932 r. został nazwany artykułem „wadliwym i niejasnym”<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, wyd. IX, 1965, s. 408.

<sup>20</sup> Por. np. S. Sliwiński: Prawo karne, op. cit., s. 372; tenże autor: Przekupstwo w świetle art. 134, 135, 286—293 k.k. tudzież przepisów prawa wojskowego, WPP nr 6 z 1948 r., s. 40; W. Wolter: Zagadnienia uczestnictwa w przestępstwie, NP nr 7—8 z 1955 r.; M. Siewierski: Kodeks karny (...), op. cit., s. 72; W. Świda: Prawo karne (...), op. cit., s. 219.

<sup>21</sup> M. Szerer: Glosa do uchwały SN z dnia 9.XI.1961 r. VI KO 52/61, OSPiKA z 1963 r., poz. 11, s. 37.

<sup>22</sup> S. Sliwiński: Prawo karne, op. cit., s. 376.

To bardzo sporne na tle kodeksu karnego z 1932 r. zagadnienie, nasuwające wiele trudności interpretacyjnych, zostało uregulowane przez przepis art. 19 § 2 k.k., którego brzmienie jest następujące: „Jeżeli szczególna właściwość sprawcy stanowi znamię przestępstwa wpływające chociażby tylko na wyższą karalność, osoba, która wiedząc o tej właściwości nakłania sprawcę do czynu lub udziela mu pomocy, odpowiada jako podżegacz lub pomocnik, nawet jeżeli właściwości takiej sama nie miała”. Wypowiedziana więc została jasno odpowiedzialność podżegaczy i pomocników za przestępstwa będące przestępstwami indywidualnymi właściwymi i niewłaściwymi po stronie sprawców *sensu stricto*.

**Ad 3).** Nie wymaga uzasadnienia, jak istotne znaczenie ma — w szczególności dla praktyki — podane wyżej (art. 19 § 2 k.k.) uregulowanie wymienionego wyżej zagadnienia. Wystarczy wskazać — dla podkreślenia tego — na rozbieżności poglądów przedstawicieli doktryny i wątpliwości praktyki co do kwalifikacji prawnej czynów podżegaczy i pomocników do przekupstwa urzędnika.

W 1948 r. S. Śliwiński pisał: „(...) odpowiedź na pytanie, jak przedstawia się odpowiedzialność tego, kto przekupuje urzędnika, wywołuje trudności, których nie wyjaśniły należycie ani dotychczasowe piśmiennictwo prawnicze, ani orzecznictwo sądowe”<sup>23</sup>. Te trudności, dotyczące zwłaszcza oceny wzajemnego stosunku przepisów art. 134 i 135 k.k. do przepisów art. 290 i 293 k.k., istniały również po roku 1948. Wpływały one z rozbieżności poglądów na przestępczość i karalność podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych.

W poprzednich rozważaniach zaznaczyliśmy, że twórcy kodeksu karnego z 1932 r. hoidowali pogładowi, iż za przestępstwa indywidualne może odpowiadać karnie jedynie osoba posiadająca szczególne cechy (*intraneus*), określone w dyspozycji przepisu karnego. W odniesieniu do przestępstwa łapownictwa oznaczałoby to, że podżegacz i pomocnik do tego przestępstwa nie podlegają karze. Nie chcąc do tego dopuścić, wprowadzono art. 293 stanowiący: „Kto urzędnika lub inną osobę, wymienioną w art. 292, nakłania do popełnienia przestępstw określonych w rozdziale niniejszym (XLI — przyp. mój *E.P.*) albo udziela im pomocy do popełnienia tych przestępstw, podlega karze jak podżegacz lub pomocnik”.

Jednocześnie rozdział XXI k.k. z 1932 r. zawierał artykuły 134 i 135, tworzące „*delicta sui generis* z fragmentu zagadnienia, łączącego się z materią unormowaną w art. 286—293 k.k., w szczególności z zagadnieniem podżegania i pomocnictwa do przestępstw urzędniczych”<sup>24</sup>. Przepisy art. 134 i 135 dotyczyły zagadnień unormowanych w art. 293 k.k. z 1932 r., stanowiły bowiem o podżeganii i pomocnictwie do przestępstw sprzedajności urzędników. Wobec przyjętej w 1937 r. zasady prawnej (uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20.III.1937 r.—149/37) co do dopuszczalności podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych, „upadła racja istnienia przepisu art. 293 k.k., skoro zasada w nim zawarta stała się zasadą ogólną”<sup>25</sup>.

Pamiętając o zasygnalizowanych jedynie trudnościach interpretacyjnych, z zadowoleniem należy przyjąć rozwiązanie omawianego zagadnienia w nowym kodeksie karnym.

Rozwiązanie to, zawarte w przepisach art. 239—242 k.k., reguluje w sposób nie budzący wątpliwości odpowiedzialność podżegaczy i pomocników do biernego prze-

<sup>23</sup> S. Śliwiński: Przekupstwo w świetle (...), op. cit., s. 40.

<sup>24</sup> S. Śliwiński: *juw.*, s. 40.

<sup>25</sup> M. Siewierski: Kodeks karny, op. cit., s. 408.

kupstwa osób pełniących funkcje publiczne. W sprawie tego podżegania i pomocnictwa do przekupstwa biernego art. 242 k.k. stanowi, że „podżegacz i pomocnik do przestępstw określonych w art. 239 podlegają karom przewidzianym dla udzielającego korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy”.

Natomiast odpowiedzialność karną podżegaczy i pomocników do czynnego przekupstwa regulują przepisy rozdziału II kodeksu karnego („Formy popełnienia przestępstwa”), a mianowicie przepisy art. 18—21 kodeksu karnego.

Ustawodawca wyszedł ze słusznego założenia, że „łączone ujęcie czynnego i biernego łapownictwa będzie stanowiło ułatwienie dla praktyki wymiaru sprawiedliwości”<sup>26</sup>.

W niniejszym opracowaniu chcemy również zasygnalizować znaczne rozwarstwienie biernego przekupstwa w porównaniu z rozwiązaniem przyjętym w art. 290 k.k. z 1932 r. Przepis ten, jak wiadomo, przewidywał trzy zasadnicze formy sprzedajności urzędników:

- a) przyjęcie albo żądanie dla siebie lub innej osoby korzyści majątkowej bądź osobistej albo ich obietnicy w związku z urzędowaniem,
- b) uzależnianie czynności urzędowej od otrzymania dla siebie lub innej osoby korzyści majątkowej lub osobistej,
- c) przyjęcie takiej korzyści lub jej obietnicy za czynność, która sprzeciwia się lub ma się sprzeciwić ustawie.

Wspomniane rozwarstwienie biernego przekupstwa wyrażone w treści przepisów art. 239 i 240 kodeksu karnego ułatwi — jak się wydaje — wymierzanie sprawcom tych przestępstw kar odpowiednich do stopnia społecznego niebezpieczeństwa ich czynów. W zależności bowiem od wagi poszczególnych przestępstw przewidziane zostały sankcje karne. I tak:

- 1) karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat zagrożono samo przyjmowanie w związku z pełnieniem funkcji publicznej korzyści majątkowej lub osobistej albo ich obietnicy (art. 239 § 1);
- 2) karą pozbawienia wolności od roku do lat 10 zagrożono:
  - a) uzależnianie czynności służbowej od otrzymania korzyści lub żądanie jej (art. 239 § 2) albo
  - b) przyjmowanie korzyści lub jej obietnicy za czynność stanowiącą naruszenie przepisu prawa (art. 239 § 3);
- 3) karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 (zbrodnia) zagrożono:
  - a) przyjmowanie lub żądanie korzyści, o których mowa w art. 239 k.k., przez osobę pełniącą funkcję publiczną związaną ze szczególną odpowiedzialnością (art. 240 pkt 1) oraz
  - b) przyjmowanie lub żądanie korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach (art. 240 pkt 2).

Także w stosunku do osób udzielających korzyści lub obiecujących je funkcjonariuszom publicznym widoczne jest podobne rozwarstwienie, a więc zwrócenie przez ustawodawcę uwagi na konieczność prawidłowej oceny roli tych osób w popełnianiu przestępstw przez funkcjonariuszy publicznych.

<sup>26</sup> Projekt kodeksu karnego, Warszawa 1968, s. 154.



Art. 241 § 1 kodeksu karnego, określający podstawowy typ przestępstwa czynnego przekupstwa, przewiduje karę od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności — za każde udzielenie lub obiecanie udzielenia korzyści osobie pełniącej funkcję — także wtedy, gdy funkcjonariusz uzależnia czynność służbową od otrzymania korzyści lub takiej korzyści żąda.

Przepis art. 241 § 2 kodeksu karnego wprowadza typ uprzywilejowany czynnego przekupstwa, za które grozi kara pozbawienia wolności do roku, kara ograniczenia wolności albo grzywny. Tymi karami zagrożone są wypadki mniejszej wagi przewidziane w tym przepisie.

Wydaje się, że będą to wypadki, w których np. załatwiający sprawę wręczy korzyść na wyraźne lub dorozumiane żądanie osoby pełniącej funkcję publiczną, a tym bardziej wtedy, gdy czynność służbowa zostanie uzależniona od wręczenia korzyści. Wypadek mniejszej wagi zachodzić może również wtedy, gdy petent „wynagrodzi” takiego funkcjonariusza za szybkie czy uprzejme (zgodne z przepisami) załatwienie sprawy (...), „a także w innych mniej groźnych wypadkach czynnego przekupstwa, gdy okoliczności i towarzyszące warunki odegrały większą rolę niż psychiczne nastawienie sprawcy”.<sup>27</sup> Ujawnienie i ocena takiego psychicznego nastawienia sprawy powinno stanowić dla sądu istotną wskazówkę co do zaliczenia czynu do grupy wypadków mniejszej wagi. W przepisie tym (art. 241 § 2 k.k.) ustawodawca nie mógł oczywiście wyliczyć taksatywnie ani nawet przykładowo wypadków mniejszej wagi. Tym większa przeto rola w tym zakresie doktryny prawa karnego, która powinna pomóc praktyce w znalezieniu odpowiednich kryteriów prawidłowego stosowania przepisu.

Kara do 10 lat pozbawienia wolności grozi sprawcy czynnego przekupstwa, jeżeli udzielił on funkcjonariuszowi publicznemu korzyści majątkowej lub osobistej albo ich obietnicy za czynność naruszającą prawo lub funkcjonariuszowi pełniącemu funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością. Należy zwrócić uwagę, iż mowa jest o czynności naruszającej prawo, a nie ustawę jak w art. 290 § 2 k.k. z 1932 r.

Jest to pierwsza z dwóch kwalifikowanych postaci przekupstwa czynnego.

Druga postać, stanowiąca zbrodnię, zagrożona jest karą od 3 lat pozbawienia wolności za udzielenie lub obiecanie korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach. Sankcja karna, szczególnie w tym wypadku, wyraźnie wskazuje na wolę ustawodawcy wymierzania surowych kar tym najniebezpieczniejszym społecznie sprawcom przestępstw czynnego przekupstwa, którzy dysponując bogactwami materialnymi, najczęściej gotówką, demoralizują nie najlepiej często sytuowanych finansowo pracowników instytucji państwowych i społecznych.<sup>28</sup>

Powiedzieliśmy już, że podzeganiec i pomocnik do przestępstw biernego przekupstwa podlegają karom przewidzianym dla udzielającego korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy. Podlegają więc takim samym karom jak sprawcy czynnego przekupstwa przewidzianego w art. 241 k.k.

W myśl art. 18 § 2 k.k. osoba, która dostarcza funkcjonariuszowi publicznemu „(...) środków, udziela rady lub informacji lub też w inny podobny sposób ułatwia popełnienie (...)” przestępstwa z art. 239 albo 240 k.k., dopuszcza się pomocnictwa do przekupstwa biernego. Osoba taka może się stać nadto sprawcą czynnego przekupstwa, jeżeli postępowaniem swoim wyczerpie znamiona przestępstwa z art.

<sup>27</sup> J. Bednarzak: Odpowiedzialność karna za przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych, NP nr 11 z 1968 r., s. 1583.

<sup>28</sup> Por. J. Bednarzak: jw., s. 1583.

241 k.k., tzn. jeżeli udzieli funkcjonariuszowi publicznemu korzyści majątkowej lub osobistej albo korzyść obieca.

Podobnie sprawca przekupstwa czynnego może być jednocześnie podżegaczem, jeżeli chcąc, aby funkcjonariusz publiczny dokonał przestępstwa z art. 239 albo 240 k.k., nakłania go to tego. Rzecz jasna, samo nakłanianie osoby pełniącej funkcję publiczną do popełnienia przestępstwa biernego przekupstwa stanowi podżeganie do przestępstwa z art. 239 lub 240 k.k., a podżegacz — zgodnie z art. 242 k.k. — odpowiada tak jak sprawca czynnego przekupstwa z art. 241 k.k.

Ustawodawca, określając w art. 242 k.k. odpowiedzialność podżegacza i pomocnika do przekupstwa biernego, nie miał potrzeby wskazywania na konieczność ujawniania i oceny przez sąd psychicznego nastawienia i roli tych osób w dokonaniu przestępstwa przez funkcjonariusza publicznego. W literaturze prawa karnego i w orzecznictwie sądowym podkreślano wielokrotnie, że podżegacz wzbudza w psychice sprawcy swoisty nastrój zbiegający się z zamiarem dokonania przestępstwa. S. Śliwiński wyjaśniając, że podżegacz wywołuje postanowienie popełnienia określonego czynu przez sprawcę głównego, nazywa podżegacza duchową sprężyną przestępstwa, „spiritus movens zbrodni lub występku”.<sup>29</sup>

Zasady odpowiedzialności karnej podżegaczy i pomocników do przekupstwa czynnego zawarte zostały w art. 20 § 1 kodeksu karnego. Mianowicie grożą im kary „przewidziane dla danego przestępstwa”, a więc kary przewidziane w art. 241 k.k.

Powyższe rozważania czynią koniecznym zatrzymanie się nad tzw. uczestnictwem koniecznym, gdyż przestępstwa z art. 239 i 240 k.k. są przestępstwami o wieloosobowej konfiguracji. Jak podkreśla S. Śliwiński, „uznana jest zasada wykładni, że przy tzw. »uczestnictwie koniecznym« odpowiedzialność karna nie rozciąga się na tego »uczestnika koniecznego«, o którym dany przepis wyraźnie nie wspomina; wynika to z wykładni logicznej, jeżeli bowiem prawodawca ma na względzie przestępstwo, przy którego popełnieniu wystąpić musi na widowni kilku uczestników, a określa jedynie odpowiedzialność niektórych z nich, to daje przez to do poznania, że z odpowiedzialności karnej innych rezygnuje.”<sup>30</sup>

Nie wdając się w rozważania tego zagadnienia na tle przepisów k.k. z 1932 r. dotyczących sprzedajności urzędników, zauważyć należy, że nie podlegającym odpowiedzialności karnej uczestnikami koniecznym przy przestępstwie z art. 239 lub 240 k.k. będzie tylko taka osoba, która wysłuchując żądania funkcjonariusza publicznego co do wręczenia mu korzyści lub obietnicy, żądania tego nie spełnia. Bez udziału bowiem tej osoby funkcjonariusz publiczny nie mógłby żądać korzyści lub jej obietnicy. Osoba taka pomaga do popełnienia przestępstwa przez swój udział, nie popełnia jednak przestępstwa, gdyż kodeks karny nie przewiduje odpowiedzialności karnej takich pomocników.

Kodeks karny nie przewiduje również odpowiedzialności karnej uczestnika koniecznego występującego przy przestępstwie biernego przekupstwa, polegającego na „uzależnianiu czynności służbowej od otrzymania korzyści” (art. 239 § 2 k.k.). Wszyscy inni uczestnicy przestępstwa biernego przekupstwa ponoszą odpowiedzialność, gdyż odpowiedzialność tę kodeks przewiduje.

Przyjmujemy, że w pojęciu „uzależniania” mieści się „żądanie” wręczenia ko-

<sup>29</sup> S. Śliwiński: *Prawo karne*, op. cit., s. 345.

<sup>30</sup> S. Śliwiński: *Prawo karne*, op. cit., s. 372.

rzyści jako warunku dokonania czynności służbowej.<sup>31</sup> Dlatego podaliśmy, iż nie podlegającym odpowiedzialności karnej uczestnikiem koniecznym będzie tylko ta osoba, która wysłuchuje żądania funkcjonariusza publicznego co do wręczenia lub obiecania korzyści i żądania takiego nie spełnia.

Interpretacja tego żądania i uzależniania, ukształtowana przez doktrynę prawa karnego i orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle art. 290 k.k. z 1932 r. i art. 47 m.k.k., pozostaje nadal aktualna. Dotyczy to także interpretacji pojęć korzyści majątkowej i osobistej.

Nowy kodeks karny nie zawiera przepisu stanowiącego odpowiednik art. 47 m.k.k. Miał on, jak wiadomo, przyczynić się do rozbicia solidarności między dającym a przyjmującym łapówkę. Droga do osiągnięcia tego celu miała prowadzić przez całkowitą depenalizację czynu osoby dającej korzyść. Przepis ten był wielokrotnie krytykowany i w praktyce nie zdał egzaminu.<sup>32</sup> Ustawodawca zrezygnował więc z całkowitej bezkarności osoby, która na żądanie urzędnika udzieliła mu korzyści i najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu ujawniła prawdę.

Nowy kodeks karny wprowadził przepis (art. 243), który — podobnie jak przepis art. 47 m.k.k. — ma ułatwić walkę z łapownictwem przez „premiowanie” osób ujawniających przestępstwa i okoliczności ich popełnienia. Przepis art. 243 kodeksu karnego daje jednak równe szanse dającemu i przyjmującemu łapówkę, ale rezygnuje z całkowitej depenalizacji ich czynów. Jeżeli bowiem sprawca czynnego lub biernego przekupstwa (art. 239—242) zawiadomił organ powołany do ścigania o fakcie przestępstwa i o okolicznościach jego popełnienia, zanim organ ten o nich się dowiedział — to sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.

W opracowaniu niniejszym używaliśmy przemiennie określeń „osoba pełniąca funkcję publiczną” i „funkcjonariusz publiczny”, gdyż przyjmujemy, że są to pojęcia zbieżne. Nie jest to jednak sprawa tak oczywista, aby pogląd ten uznać za nie budzący wątpliwości. Konieczne jest więc jego uzasadnienie.

Przede wszystkim brak wyjaśnienia pojęcia osoby pełniącej funkcję publiczną w art. 120 § 11 kodeksu karnego (tzw. „słowniczek”) może oznaczać, że ustawodawca odstąpił od określenia tego pojęcia, jako zbiegającego się z pojęciem funkcjonariusza publicznego z art. 120 § 11 kodeksu karnego<sup>33</sup>. Ponadto gdyby różnice między tymi pojęciami występowały, to byłyby one zapewne podane w Uzasadnieniu do projektu kodeksu karnego. Z faktu, że Uzasadnienie do projektu nic na ten temat nie mówi, W. Wolter wyciąga wniosek, iż w art. 239 k.k. „chodzi

<sup>31</sup> Por. H. Rajzman: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego materialnego, NP nr 5 z 1964 r., s. 518.

<sup>32</sup> Por. Projekt kodeksu karnego, Warszawa 1968, s. 155.

<sup>33</sup> Art. 120 § 11 k.k.: „Funkcjonariusz publiczny jest to:

- osoba będąca pracownikiem administracji państwowej, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe;
- sędzia, ławnik ludowy, prokurator;
- osoba zajmująca kierownicze stanowisko lub pełniąca funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością w innej państwowej jednostce organizacyjnej, organizacji spółdzielczej lub innej organizacji społecznej ludu pracującego;
- osoba szczególnie odpowiedzialna za ochronę porządku lub bezpieczeństwa publicznego lub też za ochronę mienia społecznego;
- osoba pełniąca czynną służbę wojskową;
- inna osoba korzystająca z mocy przepisu szczególnego z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych.

Funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu tego kodeksu jest również poseł na Sejm oraz radny.”

o funkcjonariuszy publicznych w rozumieniu art. 120 § 11<sup>34</sup>, chociaż ustawodawca użył zwrotu: „Kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej (...)”.

Natomiast J. Bednarzak, przyjmując wprawdzie, że „pojęciowo trudno przyjąć prawne spełnianie funkcji publicznej przez osobę nie będącą funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu art. 120 § 11<sup>35</sup>, jest zdania, że osób takich (tj. pełniących funkcje publiczne, a nie będących funkcjonariuszami publicznymi) należy szukać wśród nie zajmujących kierowniczych stanowisk i nie pełniących funkcji związanych ze szczególną odpowiedzialnością „w innej państwowej jednostce organizacyjnej, organizacji spółdzielczej lub innej organizacji społecznej ludu pracującego” (art. 120 § 11 zd. 3), a także wśród nie ponoszących szczególnej odpowiedzialności osób „odpowiedzialnych za ochronę porządku lub bezpieczeństwa publicznego” (art. 120 § 11 zd. 4).

J. Bednarzak dochodzi do wniosku, iż „należy się więc spodziewać, że pominięcie w słowniczku pojęcia osoby pełniącej funkcje publiczne spowoduje konieczność każdorazowej wykładni i oceny w konkretnym wypadku, czy rzeczywiście chodzi o osobę pełniącą funkcje publiczne, chociaż nie będącą funkcjonariuszem publicznym”<sup>36</sup>.

Z poglądem tym trudno się zgodzić przede wszystkim ze względów podanych poprzednio (brak wyjaśnienia pojęcia osoby pełniącej funkcję publiczną w art. 120 § 11 k.k. i w Uzasadnieniu do projektu k.k.).

Ponadto wypada zauważyć, że ustawodawca mógł rozszerzyć krąg podmiotów przestępstw biernego przekupstwa — gdyby istotnie chciał to uczynić — w inny, nie powodujący trudności interpretacyjnych sposób. Tak postąpił on np. w art. 264 k.k. W przepisie tym użyto mianowicie sformułowania: „inny pracownik instytucji państwowej i społecznej”, rozciągając odpowiedzialność za ujawnienie tajemnicy służbowej na innych — poza funkcjonariuszami publicznymi — pracowników.

Taki pogląd reprezentuje także W. Wolter<sup>37</sup>, przytaczając następujący argument świadczący za wykładnią, według której podmiotem przestępstwa z art. 239 k.k. może być wyłącznie funkcjonariusz publiczny. Mianowicie W. Wolter nie znajduje uzasadnienia, „dlaczego przepis art. 246 miałby dotyczyć wyłącznie funkcjonariuszy publicznych, zaś właśnie przestępstwo przekupstwa biernego, będące dość klasyczną odmianą przestępstwa z art. 246 o charakterze ogólnym, miałby już obejmować znacznie szerszy krąg osób?”<sup>38</sup>

Podnieść można również, że ustawodawca, kiedy chciał rozszerzyć krąg osób, na które zakazał powoływania się (płatna protekcja), użył w art. 244 kodeksu karnego sformułowania: „Kto, powołując się na wpływy w instytucji państwowej lub społecznej (...)”.

Znaczenie precyzyjnego określenia kręgu osób mogących być podmiotami przestępstw biernego przekupstwa jest sprawą nader istotną dla odpowiedzialności podlegaczy i pomocników do tych przestępstw. Dlatego właśnie należy się zatrzymać jeszcze nad trzema przynajmniej kwestiami związanymi z tym zagadnieniem:

<sup>34</sup> W. Wolter: Odpowiedzialność karna osób pełniących funkcje publiczne, PiP nr 6 z 1969 r., s. 966.

<sup>35</sup> J. Bednarzak: jw., s. 1581.

<sup>36</sup> J. Bednarzak: jw., s. 1581.

<sup>37</sup> W. Wolter: Odpowiedzialność karna (...), op. cit., s. 966.

<sup>38</sup> W. Wolter: jw., s. 966.

- 1) pierwsza z tych kwestii: jakie organizacje należy zaliczyć do organizacji społecznych ludu pracującego?;
- 2) druga: kogo z pracowników innych państwowych jednostek organizacyjnych, organizacji spółdzielczych lub innych organizacji społecznych ludu pracującego zalicza art. 120 § 11 do: a) zajmujących kierownicze stanowiska lub b) pełniących funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością?;
- 3) trzecia: którzy z funkcjonariuszy publicznych pełnią według art. 240 pkt 1 k.k. funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością?

**Ad 1).** Generalnie można przyjąć, że organizacjami ludu pracującego są wszystkie organizacje społeczne o charakterze socjalistycznym.<sup>39</sup> Określenie to, znane Konstytucji PRL (art. 72) i innym aktom normatywnym, wprowadzone zostało do naszego prawa karnego po raz pierwszy. Znaczną część organizacji ludu pracującego wylicza zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13.VI.1965 r.<sup>40</sup>, chociaż wymienienia ono tylko te z nich, które mogą wytaczać powództwa na rzecz obywateli oraz których przedstawiciele mogą występować jako pełnomocnicy procesowi.

**Ad 2 lit. a).** Ustalenie, które osoby zajmują kierownicze stanowiska, nie będzie nastęrczało w praktyce trudności. Należy jedynie wskazać, że określenie osób zajmujących kierownicze stanowiska w innych państwowych jednostkach organizacyjnych lub organizacjach ludu pracującego zawierają przepisy uchwały Rady Ministrów z dnia 17.IX.1959 r. w sprawie określenia kierowniczych i innych samodzielnych stanowisk pracy (Mon. Pol. Nr 84, poz. 144).

**Ad 2 lit. b).** Nietatwe natomiast będzie ustalenie osób pełniących funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością. Przede wszystkim ustawodawca nie określił, za co<sup>41</sup> ma być ta szczególna odpowiedzialność, czego ona dotyczy. Wiadomo jedynie, że nie są to osoby szczególnie odpowiedzialne za ochronę porządku lub bezpieczeństwa publicznego lub też za ochronę mienia społecznego, gdyż zostały one wyraźnie wymienione w art. 120 § 11 zd. 4.

Wydaje się, że chodzi tu o takie osoby z innych państwowych jednostek organizacyjnych, organizacji spółdzielczych lub innych organizacji społecznych ludu pracującego, które wprawdzie nie zajmują kierowniczych stanowisk, ale spełniają istotne funkcje zarządu, ważne funkcje administracyjno-gospodarcze.<sup>42</sup> Muszą to być istotne dla działalności tych jednostek funkcje, skoro zrównano je — w zakresie ważności — z funkcjami osób zajmujących stanowiska kierownicze. Trudno jednak nie zauważyć, że to zrównanie byłoby wyraźniej podkreślone przez zwrot: „osoba zajmująca kierownicze stanowisko lub pełniąca inną funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością.”

---

<sup>39</sup> Por. A. S p o t o w s k i: Pojęcie funkcjonariusza publicznego w projekcie k.k., PiP nr 8—9 z 1968 r., s. 308. Autor słusznie podkreśla, że „nie są organizacjami społecznymi ludu pracującego tzw. stowarzyszenia reliktowe, np. zgromadzenia zakonne, kółka różańcowe itp.”

<sup>40</sup> Mon. Pol. Nr 37, poz. 213. Wymieniono w nim: związki zawodowe, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Inwalidów Wojennych PRL, Towarzystwo Trzeźwości Transportowców.

<sup>41</sup> Por. O. G ó r n i o k: Z problematyki ochrony instytucji państwowych i społecznych w projekcie k.k., PiP nr 11 z 1968 r., s. 753.

<sup>42</sup> Obszerniejsze uzasadnienie tego stanowiska zawiera publikacja A. S p o t o w s k i e g o: Pojęcie funkcjonariusza (...), op. cit., s. 310. Autor przytacza w niej literaturę i orzecznictwo SN w tym zakresie.

Trudności interpretacyjne związane z nieokreśleniem przez ustawodawcę, kogo należy uważać za pełniącego funkcję publiczną związaną ze szczególną odpowiedzialnością, pogłębia fakt istnienia identycznego zwrotu w dyspozycji przepisu art. 240 pkt 1 kodeksu karnego (sprzedajność).

Trafnie zauważył A. Spotowski, że „użycie (...) tego samego określenia »pełnienie funkcji związanej ze szczególną odpowiedzialnością«: raz dla oznaczenia kryterium zaliczenia do kręgu funkcjonariuszy, a w innym miejscu dla oznaczenia kryterium wyodrębniającego pewną grupę funkcjonariuszy publicznych w celu poddania ich odpowiedzialności za łapownictwo kwalifikowane, nie jest najszcześniejszym rozwiązaniem i powodować może trudności interpretacyjne.”<sup>43</sup>

**Ad 3).** Funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością, o których mowa w art. 240 pkt 1 k.k., to przede wszystkim funkcje wypływające z pełnienia stanowisk kierowniczych, ale nie tylko w innych państwowych jednostkach organizacyjnych, organizacjach spółdzielczych lub innych organizacjach społecznych ludu pracującego. Także, a nawet przede wszystkim w organach władzy, organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości, w organach administracji i gospodarki państwowej.

Przypuszczać należy, że za zbrodnię z art. 240 pkt 1 k.k. można będzie pociągnąć do odpowiedzialności jako osoby pełniące funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością „osoby pełniące eksponowane funkcje publiczne związane z dużą dozą zaufania publicznego, podejmujące ważne decyzje w dziedzinie administracji państwowej, zarządu w ramach działalności ekonomicznej, w dziedzinie rozstrzygania o ludzkich losach, uprawnieniach i obowiązkach.”<sup>44</sup>

W uzasadnieniu projektu kodeksu karnego<sup>45</sup> znajduje się wyjaśnienie, że funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością to między innymi funkcje w zakresie ścigania i wymiaru sprawiedliwości, kontroli, ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, kierownicze funkcje w zakresie administracji państwowej i gospodarczej.

Wydaje się, że przez korzyść majątkową w wielkich rozmiarach (art. 240 pkt 2 k.k.), podobnie jak przez mienie wielkiej wartości (art. 120 § 9 k.k.) należy rozumieć korzyść o wartości przeszło 200 000 zł. Trafnie podkreśla O. Chybiński, że „przyjęcie tego rodzaju stanowiska przyczyniłoby się do ujednoczenia orzecznictwa sądowego i ułatwiłoby pracę organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.”<sup>46</sup>

<sup>43</sup> A. Spotowski: *iw.*, s. 303.

<sup>44</sup> J. Bednarzak: *iw.*, s. 1582.

<sup>45</sup> Według tekstu z 1967 r. (maszynopis powielony), s. 110.

<sup>46</sup> O. Chybiński: *Łapownictwo i płatna protekcja w kodeksie karnym z 1969 r. (w pracy zbiorowej: Księga pamiątkowa ku czci prof. dra Witolda Świdy, Warszawa 1969, s. 41).*